

Bożym panowaniem, za Bożą bliskością, za Bożymi porządkami. Gdy oburza nas niesprawiedliwość, tęsknimy za Królestwem Boga. Gdy pytamy o prawdę, tęsknimy za Królestwem Boga. Gdy nie godzimy się na relatywizm moralny, tęsknimy za Królestwem Boga...”

Istnieje temat adekwatności prawa powszechnego, tworzonego przez człowieka, do prawa Bożego. Zatem w jakim stopniu to, co tworzymy jako przepis, to, co w swoim gronie uznajemy za zasadę, jako dobro naszej postawy, naszego życia, odpowiada temu, do czego nas powołał, postawił i oczekuje Bóg.

Dokąd nas wiodą te myśli w dniu Święta Niepodległości? Powiem tak — dany jest nam wspólny dom — Ojczyzna — niepodległa, wolna Polska. Nie wszystko od nas zależy, ale dużo zależy właśnie od nas i to jest nasza odpowiedzialność, czy sobie tu zrobimy przedsmak raju, czy piekło naszej ludzkiej pazerności, zawiści, także strachu i wielu innych rzeczy niemiłych, czy też w ważnym baczeniu na Boga będziemy tak układać życie, że zaczniemy odnajdować w tym tu i teraz ów wyższy wymiar rzeczywistości — Królestwo Boże.

Ku temu dobrostanowi niechaj Wam Bóg błogosławi. Amen.

### Prelekcja Pani kpt. Haliny Kondrackiej wygłoszona 4 listopada 2015 roku na spotkaniu Koła Pań Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie.

Biografia Haliny Kondrackiej, uczestniczki Powstania Warszawskiego.

Urodziłam się i wychowałam w Warszawie. Tutaj uczęszczałam do żeńskiej szkoły powszechnej im. Michaliny Mościckiej, która mieściła się przy ul. Szerokiej (obecnie im. ks. Kłopotowskiego). Pamiętam do dziś swoją wieloletnią wychowawczynię p. Denelową – zginęła podczas jednego z pierwszych bombardowań Warszawy, bomba trafiła w tramwaj, którym jechała do szkoły. Pamiętam również uroczystość poświęcenia sztandaru szkoły, którego matką chrzestną była żona Prezydenta Ignacego Mościckiego. Na tej podniosłej uroczystości obecna była para Prezydencka, a ja, uczennica III czy IV klasy z wielkim przejęciem deklamowałam wiersz.

Przypominam sobie jak dziś postać Prezydenta przepasanego niebieską wstęgą orderu, który za poprawną deklamację pogłaskał mnie po głowie.

Byłam tym ogromnie przejęta.

Ówczesna szkoła bardzo dużą wagę przywiązywała do patriotycznego wychowania młodzieży i zapewniała wiedzę historyczną przez dobrze przygotowanych nauczycieli.

Chrześcijańska tożsamość i dbałość o kulturę były priorytetami i podwaliną przyszłości Polski.

Nadszedł rok 1939.

Pierwsze bombardowanie Warszawy, w którym runął nasz dom (na szczęście w tym czasie nas nie było). Znaleźliśmy się bez dachu nad głową i zamieszkaliśmy w letnim domku moich rodziców na obrzeżach Grochowa.

Przyszła okupacja niemiecka.

Rozpoczęłam naukę w prywatnym gimnazjum pani Heleny Rzeszotarskiej przy ulicy Konopackiej 4.

Ponieważ nauczanie w szkołach gimnazjalnych było przez Niemców zakazane, nasza szkoła była z nazwy żeńską szkołą gospodarczą.

Nauka odbywała się częściowo na terenie szkoły, a takie przedmioty jak łacina, język polski, historia, język francuski były wykładane na tajnych kompletach w domach prywatnych.

W szkole były przygotowane podręczniki o gotowaniu i żywieniu, aby w razie inspekcji nie–

### **Twoja ocena sytuacji może nie być właściwa**

Niezależnie od tego, jak przebiega żałoba, jest zupełnie oczywiste, że jesteś wtedy bardziej wrażliwy i osłabiony. Dlatego podczas pierwszych miesięcy po śmierci bliskiej osoby, w miarę możliwości staraj się nie podejmować poważnych decyzji życiowych (przeprowadzka, zmiana pracy itp.).

### **„Nie rozpaczaj, że ją straciłeś, bądź wdzięczny, że ją otrzymałeś”**

Na koniec chciałbym przypomnieć, że nic, co posiadamy tu na ziemi, nie otrzymaliśmy dlatego, że się nam bezwzględnie należało. Równie dobrze mogliśmy nigdy nie mieć tego, co mamy, naszej największej miłości, małżonka, najlepszego przyjaciela czy dzieci.

„Nie rozpaczaj, że ją straciłeś, bądź wdzięczny, że ją otrzymałeś”. Każdego dnia te właśnie słowa pomagały mi powoli wychodzić ze smutku, aby pozwolić Sandrine odejść w pokój.

Z wyrazami szacunku,

Jean-Marc Dupuis

### **Wystawa: POLACY Z WYBORU**

Listopad to miesiąc zadumy i refleksji nad przemijaniem czasu, właśnie dnia 14 listopada została otwarta w jednej z hal daw. Zakładów Metalurgicznych p. f. „Norblin, Bracia Buch i T. Werner” S.A. przy ul. Żelaznej 51 kolejna edycja wystawy **POLACY Z WYBORU**, która po raz pierwszy pojawiła się pod koniec stycznia 2010r. w Domu Spotkań z Historią (DSH) przy ul. Karowej 20. Nie od razu zyskała sympatię, napotkała na pewne opory ze strony opinii publicznej, bo pokazywała kreatywnych mieszkańców Warszawy, narodowości niemieckiej, w dodatku wyznania... ewangelicko-augsburskiego. Dopiero gdy przyszła refleksja, że to m.in. Wedlowie, fabrykanci popularnej w całym kraju czekolady, zapaliło się dla niej zielone światło i skrywana nietolerancja zastąpiła jednak prawdziwe zainteresowanie. Projekt sfinansowała Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej (Stiftung für Deutsch-Polnische Zusammenarbeit), a jego autorami są: Tomasz Markiewicz (przedstawiciel Fundacji), Tadeusz Wł. Świątek (historyk-varsavianista) i Krzysztof Wittels (etnograf, wnuk spadkobierców f-my Norblin). Wystawa odwiedziła już Berlin (podczas prezydencji polskiej w UE), Drezno (Muzeum im. J. I. Kraszewskiego), a po powrocie gościła w podziemiach kościoła E-A Świętej Trójcy w Warszawie. Obecnie w skromniejszej formie, bez ekranów telewizyjnych z zapętlonymi wywiadami z przedstawicielami 9 rodów eksponowanych na wystawie, spośród ogółem 26, wśród których odnajdziemy m.in.: Fukierów (jedyni katolicy naszej wystawy), Gebethnerów, Hennebergów, Kerntopków, Liebeltów, Pfeiffrow, Rode'ów, Schweitzerów, Temlerów, Weiglów, Wernerów i wspomnianych już na początku Wedłów.

Większość tych rodzin w przeszłości założyła firm, które swymi wyrobami sławiły Polskę na arenie europejskiej i międzynarodowej, po wojnie wprawdzie odrodzonych, ale podstępnie znacjonalizowanych i w efekcie zniszczonych przez komunistów. Miały one znaczący wkład w rozwój rodzimego przemysłu i handlu. Dlatego nazwiska twórców niepowtarzalnych, dobrze zorganizowanych przedsiębiorstw winniśmy znać szczególnie my, ewangelicy, bo to nasi współwyznawcy, o których pamięć warto by trwała. Prezentowane rodziny to również na niespotykaną skalę filantropii fundujący instytucje trwale wpisane w dzieje stolicy, nie tylko naszego Kościoła i wyznania. Moc unikalnych zdjęć pochodzących z archiwów rodzinnych, nigdy dotąd nie pokazywanych, czyni tę wystawę tym bardziej odkrywczą.

Od 2012r. ekspozycji towarzyszy polsko-niemiecki album – **Polacy z wyboru. Rodziny pochodzenia niemieckiego w Warszawie w XIX i XX wieku**, autorstwa wymienionych już twórców ekspozycji, wydany przez FWPN i DSH ( Dom Spotkań z Historią ), do nabycia w